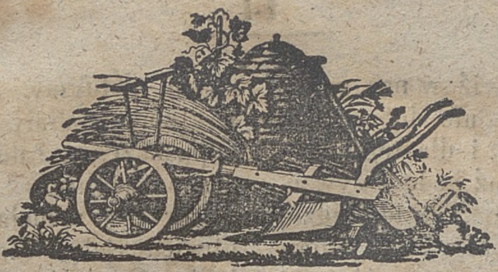
Rok IIIci. Nr. 4.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę starego mięsopustu*, dnia 27. Stycznia 1839.

Religia.

Nauka o modlitwie.

(Podług katechizmu rzymskiego.)

Modlitwa iest człowiekowi potrzebna do zbawienia, bo sam Zbawiciel powiedział: potrzeba się zawsze modlić; i dla tego, gdy Go Apostołowie prośili: „Panie, naucz nas, iako się modlić mamy;“ na żądanie ich, nauczył ich sposobu modlitwy, i nadzieię im uczynił, że to wszystko otrzymać u Pana Boga mieli, o coby prośili. Sam też Iezus Chrystus dał nam przykład z siebie pilnéy, a nabożnéy modlitwy, gdyż często przez całą noc trwał na modlitwie. Podobnież Apostołowie święci czynili i drugich nauczali. Potrzebna iest dla człowieka modlitwa; albowiem Pan Bóg nikomu nic nie winien, a my zaś wiele potrzebuiemy, a nie mamy się do czego inszego uciec, tylko do modlitwy, która potrzeby nasze przed maiestat boży odnosi, i nas z Panem Bogiem iedna. Przeto, ieżeli kto chce otrzymać co u Pana Boga, potrzeba iest, aby się o to Panu Bogu modlił; bo upomina nas Syn boży: proście, a weźmiecie. — Pożyteczna iest modlitwa; iest ona znakiem religii i poddaństwa naszego. Bo, kiedy Pana Boga początkiem wszystkiego dobrego, i iedyną nadzieią zbawienia naszego wyznawamy, tym sposobem powinność naszę Iemu oddaiemy, iako sam Pan Bóg mówi: „Wzyway mnie czasu ucisku twego, a ia cię wybawię, a ty mnie będziesz czcił.“ Przez modlitwę upraszamy łaskę Ducha świętego, zdrowie dobre, obronę od Pana Boga, zwycięztwo nad szatanem i wszystkie inne rzeczy, zkąd człowiek ma wielką radość i pociechę, iako sam Zbawiciel Pan upomina: „proście a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna.“ — Pan Bóg wysłuchiwa ludzi pobożnych, gdyż powiedział przez Izaiasza, proroka: „Natenczas będziesz Pana Boga wzywał, a Pan ciebie wysłucha; będziesz wołał, a Pan rzecze: oto ia iestem. Ieszcze nie dokończysz modlitwy twoiéy, a ia ciebie wysłucham.“ Ieżeli zaś czasem uprośić tego u Pana Boga nie możemy, o co się modlimy, to dla naszego dzieie się pożytku, bo wtedy Bóg, albo nam co większego chce dać, albo też to nam nie iest pożyteczno ku zbawieniu duszy naszéy, o co prośimy, i byłoby nam z zatraceniem. Niekiedy tak się niedbale modlimy, iż sami nie wiemy, o co prośimy. A ponieważ modlitwa nic inszego nie iest, tylko podniesienie serca ku Panu Bogu, nie dziw, iż nie upraszamy nic, kiedy myśl naszą, którąśmy mieli modląc się, ku Panu Bogu obrócić, gdzie indziéy obracamy. Nakoniec i ten po-

żytek mamy z modlitwy, iż w nas wiarę pomnaża. Bo iako ten nie dobrze się modli, który nie wierzy, i dla tego Paweł święty mówi: „Iakoż będą wzywać, w którego nieuwierzyli?“ Tak też ludzie pobożni, czém pilniéy się Panu Bogu modlą, tém większą wiarę i ufność maią o łasce i Opatrzności bożéy. Czemuż Pan Bóg, wiedząc potrzeby nasze, chce przecie, abyśmy Go prosili? Mógłby Pan Bóg, bez prośby naszéy, z łaski swoiéy, wszystko nam dać, iako i zwierzętom nierozumnym daie; ale iako Oyciec dobrotliwy chce, aby Go synowie tém bezpiecznieéy z większą ufnością prosili; a gdy uproszą, aby Mu za to dziękowali. Nadto przez modlitwę bywa człowiek ku Panu Bogu zapalony. Bo iako owi, którzy się miłuią, im częściéy się z sobą widzą, i z sobą rozmawiaią, tém bardziéy miłuią; tak czém częściéy człowiek pobożny Panu Bogu się modli, iakoby z Nim rozmawia, a rozmawiaiąc z Nim, bardziéy Go miłuie, i za te dobrodzieystwa, które Pan Bóg człowiekowi czyni, dziękuie. Do tego chce Pan Bóg po nas tego, abyśmy przez ustawiczną modlitwę godnymi się mogli stać łaski, abyśmy to wiedzieli i znali, iż bez łaski iego nic nie możemy sprawić, ani zbawienia dostąpić, przeto modlić mu się potrzeba. — Co się zaś tyczy modlitwy samęy przez się, ta iest czworaka; bo albo oddaiemy Bogu należną cześć iako Bogu i Stwórcy naszemu; albo Go wychwalamy, iako naydoskonalszą istotę; albo Mu dziękuiemy za odebrane dobrodzieystwa; albo nareszcie prośimy, błagamy Go o co. Gdy się zaś modlimy, powinniśmy być wolni od grzechów ciężkich, śmiertelnych, a w takim stanie zostaiąc, bądźmy pewnymi, że nas Bóg wysłucha. Ieżeli iesteśmy obciążeni grzechami, żałuymy, a pokutuymy za nie; a wreszcie módlmy się do Pana Boga o ich odpuszczenie, i do tego dołączaymy inne nasze modlitwy w duchu naywiększéy pokory, a wrócimy do domu usprawiedliwieni, iak ów iawnogrzesznik w ewanielii. Gdybyśmy niepokutowali za grzechy nasze, ale tém więcéy grzechu do grzechu przyczyniali, i nie wstydzili się Pana Boga prosić o tych odpuszczenie, których niemielibyśmy woli poprzestać, wtedy daremną byłaby modlitwa nasza, wtedy podobni bylibyśmy owemu królowi Antyochowi, o którym mówi Pismo św.: „Modlił się ten złośliwy król Panu Bogu, u którego nie miał żadnego miłośierdzia dostąpić.“ — Ale o co się godzi Panu Bogu modlić? Oto o wszystko, cokolwiek iest potrzebnego, sprawiedliwego i uczciwego, aby nam nie rzeczono: „nic wiecie, o co prosicie.“ Zgoła, cokolwiekby człowiek rad miał, i czego sobie życzy, o to wszystko Pana Boga prosić może. Bo tak sam Zbawiciel obiecał: „Co iedno chcecie, proście, a stanie się wam.“ Iednakże o iedne rzeczy możemy prosić, bez wszelkiego warunku; iako iest: wiara, boiaźń boża, miłość boża i insze rzeczy, które nas z Panem Bogiem ściśie złączaią; drugie są, które, iż czasem mogą być przyczyną człowiekowi do grzechu, iako są zewnętrzne, ciała dotyczące się dobra, maiętność, uroda, zdrowie, potężność, bogactwa, sława, i insze tym podobne, których człowiek może źle użyć; dla tego nie bezwarunkowo o nie Pana Boga prośić mamy, ale warunkowo: ieżeli nam to iest prawdziwie pożyteczne, potrzebne, ieźli się to z wolą boską zgadza; nie moia, ale twoia wola, Boże! niech się stanie. — Mamy się zaś nie tylko za siebie, ale za wszystkich ludzi modlić, bo

do tego nas zachęca miłość bliźniego, i Święty Paweł mówi: „Proszę was, niechay będą modlitwy wasze za wszystkich ludzi;“ tak przyiaciół, iak nieprzyiaciół, tak wiernych, iak i niewiernych, tak żywych, iako i umarłych, to iest tych, co się w czyścu znayduią; bo Pismo ś. mówi: „Zbawienna i pożyteczna iest rzecz, modlić się za umarłych, aby od grzechów swoich byli uwolnieni; a tylko ci mogą być uwolnieni, co są na drodze zbawienia, co są w czyścu, gdyż z piekła nie ma wybawienia.“ — A do kogo osobliwie powinniśmy się modlić? Szczególniéy mamy się modlić do Boga, gdyż Bóg sam iest tylko mocen dać nam to, o co prośimy. Modlimy się zaś i do Świętych pańskich; ale nie prośimy ich i nie możemy prośić, aby oni mocą swoią, sami przez się co uczynili; tylko prośimy ich, aby się za nami do Boga przyczynili; dla tego to do Boga wołamy: „Zmiłuy się nad nami!“ a do Świętych: „Módlcie się za nami!“ Nareszcie, aby modlitwa nasza była skuteczna, potrzeba nam się modlić tak, iak Iezus Chrystus każe, to iest: w duchu i prawdzie; nie tylko usty, ale i sercem; a modlić się mamy nie raz, dwa, ale ciągle, a zwłaszcza w czasy, iakie nam kościół boży przepisuie: iużto wstaiąc, iużto kładąc się na spoczynek; iużto przed iedzą, iużto po iedzy; iużto zabieraiąc się do iakiéy pracy, iużto ukończywszy ią; bo wszystko z Bogiem zaczynać, wszystko z Bogiem kończyć obowiązani iesteśmy. A szczególniéy modlić się mamy w niedziele i święta uroczyste według przykazania bożego, które mówi: „Pamiętay, abyś dzień święty święcił.“ A święcić dzień święty, nie tylko się rozumie w dzień takowy wystrzegać się ciężkich robót, niekoniecznie potrzebnych, ale wystrzegaiąc się ich, czas przepędzać na chwale boskiéy, na modlitwie. Wszystkie zaś modlitwy nasze zasełać mamy do Boga w imię Iezusa Chrystusa, gdyż one mocy właściwéy nabieraią przez Iego zasługi, gdyż mówi Zbawiciel: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, o cokolwiek prośić będziecie Oyca mego w imię moię, da wam; dotąd nie prośiliście ni o co w imię moię; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna.“ — O co szczególniéy mamy prośić Boga, i iakiemi słowy mamy prośić Boga, tego nas sam Zbawiciel nauczył, podaiąc nam modlitwę, która się zaczyna: Oycze nasz, któryś iest w niebiesiech. (O téy modlitwie pomówimy sobie inną razą.)

Gospodarstwo.

O przechowywaniu kartofli przez zimę.

(Z Dziennika urzędowego.)

Znaczne straty, iakie znowu gospodarze przez niestósowne przechowywanie kartofli ponieśli, są nam powodem do udzielenia publiczności naydogodnieyszego sposobu ich ochrony. Niedokładne urządzenie sklepów, główną będąc przyczyną psucia się tego, do utrzymania życia niezbędnego pokarmu; szczególniéy na to zwracamy uwagę, iż zamiast w dołach, naylepiéy iest przechowywać kartofle nad ziemią w dobrze przykrytych kopcach.

Kartofle podczas suchéy wybrane pory, można bezpiecznie natychmiast sypać w sklepy, lub przeciw mrozom dobrze opatrzone składy, w których iednakże, przed nastaniem mrozów, świeże utrzymywać należy powietrze. Ieżeli kartofle

są bardzo wilgotne, bezpieczniéy iest rozpostrzec ie na boiewicy, aby obeschły, poczém dopiero zasypuią się w mieysce, na ich schowanie przeznaczone. Sklepy lub składy, podwóyne ściany maiące, naydogodnieysze są wprawdzie do przechowywania kartofli; mogą one iednak w kopcach, należycie słomą przykrytych, zupełnie, i lepiéy niż w dołach, przeciw naytęższym mrozom być zabezpieczone. Można kopce zakładać o dwudziestu i więcéy węcplach, naydogodniéy iednak, gdy mieysce pozwala, w podwórzu, aby cały kopiec, skoroby był potrzebny, naraz znieść dokąd indziéy, do czego podczas źimy obierać należy dni bez mrozu.

Do zakładania kopców takowych obierać trzeba mieysce wzniosłe, suche, nieco spadziste, aby woda deszczowa dobry odpływ mieć mogła. W miarę ilości kartofli, wykopuie się dół w ziemi na półtory do dwóch stóp głęboko, tak, iżby mróz dóyść niemógł do dna, który potém pokrywa się słomą, a na tę sypią się kartofle w stożek. Stożki te gdy będą większe, naylepiéy robić podługowato i daszkowato, i wszędzie równo, naymniéy na sześć cali pokryć należy słomą, co naybardziéy iest potrzebném. Szczególniéy od spodu dobrze trzeba obściełać słomą, aby mróz dóyść nie mógł. Potém słoma przykrywa się ziemią, która, iako trwałe pokrycie, nieprzepuszcza powietrza; a dla tém większego bezpieczeństwa, ziemię tę pokrywa się łęcinami, mchem, pérzem, lub igliwiem, zwłaszcza, gdy ziemia iest pulchna i sypka, i to obsłanie drążkami przymocnić, aby go wiatr nie rozwiewał. Potrzebną iest nadto i ta ostrożność, aby kopców przy ciągle ciepłéy pogodzie iesienney naraz zupełnie niezasypywać, lecz owszem, nim nastaną mrozy, zostawić im cokolwiek oddechu, za pomocą kominów z żerdzi, deseczek lub słomy, ażeby para, z kartofli wydobywaiąca się, bezpiecznie uchodzić mogła, i żeby kartofle nie potniały. Ile zaś razy przyidzie odwilż, należy im oddech zrobić; lecz za nastaniem mrozów, znowu otwór zatykać trzeba.

(Dokończenie nastąpi.)

Iak zboże porosłe zdatnem uczynić na chleb.

Zboże porosłe dla tego iest na chleb mniéy więcéy niezdatne, że przez porost utraca pewną część klaystru. A że, im zboże mniéy go zawiera, tém też ciasto z niego trudniéy robi; przeto do ciasta ze zboża porosłego dodać należy większą ilość kwasu i przedłużyć dwu-, czasem i trzykrotnie zakres zwyczaynego kiśnienia. Tak postępuiąc, otrzymamy chleb równie dobry i wypieczony, iak ze zboża zdrowego.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)